№ 155. Kraków, 11 Lipca — Wtorek. Rok 1882.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
» Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
» do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się zaprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Kraków 10 lipca.

Przegląd Polityczny.

Wiener Abendpost zaprzecza doniesieniom ze Lwowa, jakoby NPan nie przychylił się do wniosku mianowania znanego dep. Kowalskiego radcą dworu w sądzie najwyższym. Organ ten urzędowy zapewnia, iż wiadomość ta jest stanowczo nieprawdziwą.

Okólnik ministra wyznań i oświaty w sprawie języka, w jakim egzamina rządowe składane być mają na uniwersytecie praskim, wywołał wielkie wzburzenie w sferach czeskich i w dziennikach czeskich. W okólniku tym rozporządził bowiem bar. Conrad, iż na przyszłość, bez względu na to, na którym uniwersytecie uczeń słuchał wykładów, (czy to na czeskim czy na niemieckim), egzamina rządowe składać ma albo po niemiecku, albo też po czesku i po niemiecku. W tym drugim wypadku przynajmniej z jednego przedmiotu egzamin złożonym być musi po niemiecku. Żeby to rozporządzenie można nazwać sprawiedliwem ze stanowiska konstytucyi, to niewątpliwie tak nie jest; ale z drugiej strony jest ono naturalnym wynikiem ustawy zaprowadzającej uniwersytet czeski; aby uzyskać prawo do zajęcia jakiejś posady rządowej, mają wykazać się dostateczną znajomością języka niemieckiego, a na tę osnowę ustawy musieli się zgodzić deputowani czescy, pragnąc ratować rzecz główną t. j. założenie uniwersytetu. Na tej też jedynie podstawie mogło ministerstwo oświaty wydać podobny okólnik, który nie jest konstytucyjny, ale też nie jest bezprawny.

Sejm górno-austryacki zostanie zwołany d. 6 września; ze strony rządu przedłożonym mu będzie kwestyonaryusz w sprawie rozszerzenia uchwalonéj przez Radę państwa reformy wyborczéj na sejmy krajowe i zaprowadzenia bezpośrednich wyborów w gminach wiejskich.

Z Budapesztu donoszą, że d. 6 b. m. odbył się tam zjazd rabinów z całych Węgier, na którym uchwalono ogłosić odezwę stwierdzającą, że agitacya przeciw żydom w Węgrzech przybrała takie formy, iż wystąpienie publiczne stało się rzeczą konieczną, ponieważ pogłoski potwarcze nietylko nie zamilkły, lecz są szerzone z żarliwością, mogącą wywołać najgorsze skutki. Rabini postanowili dołożyć wszelkich starań, aby wykorzenić ten niegodny przesąd i w tym celu wejdą w stosunki z wszystkiemi akademiami wschodniemi i fakultetami teologicznemi w Europie, ażeby tym sposobem wywołać opinię powag nieżydowskich. Zarazem wezwą rabini ludność żydowską, aby unikała wszelkiéj prowokacyi i zachowała się spokojnie, gdyż jedynie taktownem postępowaniem może usunąć panującą przeciw niéj niechęć i zapewnić sobie spokój i pogodną przyszłość.

Morgenzeitung wspomina znów o zamiarze cesarza udania się do Włoch. Cesarz, tak donosi *Morgenzeitung*, wybiera się na wystawę do Tryestu, zkąd udać się ma do Florencyi, celem odwiedzenia króla włoskiego, a ztamtąd do Ischl, gdzie nastąpi zjazd z Cesarzem niemieckim. Do Ischl ma ma się w tym samym czasie udać także następca tronu austryackiego.

Jenerał Skobelew, na którego rączej gotowości do czynu stronnictwo panslawistyczne opierało główne swe nadzieje, umarł d. 7 b. m. w Moskwie. Przybył on tam z Mińska celem zwiedzania wystawy. Przyczyną nagłéj śmierci jego miało być rozdęcie żył u prawéj nogi, rozszerzonych bardzo w skutek wysilenia przez częstą jazdę konną, co w końcu spowodować miało pęknięcie żyły sercowéj. Śmierć jego zrobiła wrażenie wielkie. Przy zwłokach jego w hotelu Desseaux znajduje się Aksakow, nieodstępny towarzysz chwil jego ostatnich. Msze żałobne odbędą się we wszystkich cerkwiach Moskwy w dzień pogrzebu. Zwłoki jenerała złożone będą w dobrach jego, w Spasku.

Journal de St. Petersb. donosi, że Sułtan ratyfikował już konwencyę, zawartą między Turcyą a Rosyą w sprawie spłaty kosztów ostatniej wojny. Szczegółów konwencyi dziennik ten nie podaje.

Rewizya spraw, dotyczących osób deportowanych w „drodze administracyjnej" i zostających pod dozorem policyi, jak donoszą dzienniki petersburskie, już ukończoną została. Liczba uwolnionych ma wynosić około 70% liczby ogólnej zesłanych i oddanych pod dozór policyi różnemi czasy.

Rząd pruski wyznaczył już czas, w którym wybory do sejmu uskuteczniać się mają. Prawybory odbędą się d. 11, a wybór deputowanych odbędzie się d. 18 października. Agitacye wyborcze, do których już wszystkie stronnictwa szerokie poczyniły przygotowania, rozpoczną się teraz na dobre, i przewidzieć można, że walka będzie zaciętą.

Ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy niemieckiéj zajmuje się projektem do ustawy względem zapobieżenia wzmagającemu się z roku na rok wychodztwu za granicę. Ta część projektu, która o nadużyciach agentur traktuje, będzie przedmiotem szczególnéj staranności. Niekoncesyonowane agentury ulegać mają wysokiéj karze, koncesye na agentury udzielać będzie minister spraw wewnętrznych a koncesye te udzielane tylko będą pod warunkami ustawą określonemi i za kaucyą, którą agent ma odpowiadać za niedotrzymanie korzyści obiecywanych tym, których do wychodztwa pobudzał.

Bil koercyjny przeszedł w Izbie niższéj parlamentu angielskiego znaczną większością głosów z wyjątkiem obostrzenia, za którem przemawiał silnie gabinet, aby rewizye domów i aresztowaia mogły się także odbywać w porze nocnej. Gladstone chciał z razu z przyjęcia tego obostrzenia zrobić kwestyę gabinetową, uległ jednak w końcu przedstawieniom, że wobec teraźniejszéj sytuacyi wewnętrznéj i zewnętrznéj nie wypada mu narażać Anglii na przesilenie ministeryalne. Tak przynajmniéj donoszą *Daily News*, chociaż inne dzienniki angielskie wyrażają jeszcze w téj mierze pewne wątpliwości, utrzymując, że tak Gladstone jak Bright czują pewne znużenie i pragnęliby w téj chwili złożyć całe brzemię pozostawionego po sobie spadku na barki stronnictwa konserwatywnego.

Żądanie kredytu nadzwyczajnego na potrzeby marynarki w kwocie 7.800,000 fr. wywołało interpelacyę deputowanego Lackroy, który zapytywał rząd, czy przyzwolenie na kredyt ten ministerstwo uważać będzie za zezwolenie Izby na interwencyę zbrojną w Egipcie. Freycinet oświadczył, że ministerstwo kredytu tego żąda tylko na kroki przygotowawcze, jakie najzwyczajniejsza przezorność w téj chwili nakazuje. Gdyby się okazała potrzeba interwencyi, na którą się dotąd jeszcze wyraźnie nie zanosi, zgłosi się ponownie do Izby po zezwolenie na nią i po dalsze kredyta; minister marynarki zaś wyjaśniał, że samo przywiezienie zagrożonych Francuzów z Egiptu wyczerpie niemal żądaną dziś sumę.

Projekt do noty zbiorowéj, którą Turcya ma być wezwaną do militarnego zajęcia Egiptu, przesłali reprezentanci mocarstw zasiadający w konferencyi, rządom swoim do ratyfikacyi. Czasu między wysłaniem projektu tego a nadejściem jego zatwierdzenia przez rządy europejskie, ambasadorowie zamierzają użyć na ponowienie starań, aby skłonić Portę, albo do wzięcia udziału w konferencyi, albo przynajmniéj do wyznaczenia delegowanego, któryby z konferencyą względem kroków, jakie się przedsięwziąć mają, rokować zaczął.

Telegram przesłany z Konstantynopola do *Polit. Corr.* wyraża nadzieję, że Sułtan ulegnie życzeniom Europy. Częściowa zmiana w ministerstwie, którą nam już przyniósł sobotni telegram z Konstantynopola, zdaje się wiadomość tę potwierdzać, chociaż jest jeszcze silny prąd w kołach konstantynopolskich, mających wielki wpływ w pałacu casarskim, który zbrojne wystąpienie Porty w Egipcie z polecenia mocarstw europejskich uważa za taką ujmę godności Sułtana, jako kalifa, którаby mu urok powagi w oczach wszystkich muzułmanów odjąć mogła.

Anglia wysyła już wojska do Egiptu, które pozostać jednak mają na okrętach i znajdować się tylko w gotowości do wylądowania na wszelki nieprzewidziany wypadek.

Ambasadorom udzielono w Konstantynopolu ze strony Porty w tłomaczeniu raport chedywa zaprzeczający wieściom o zbrojeniu obwarowań Aleksandryi i zaręczający, że wszelkie roboty około okopów zaniechane zostały.

Korzystny wpływ na pokojowe usposobie w Egipcie powinnaby wywrzeć klęska, jaką wojsko egipskie poniosło w boju z nowym prorokiem zagrażającym teraz na czele oddziału siedmniotysięcznego najazdem Egiptu od południa.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 9 lipca.

(§§) Lawina rusofilska toczy się gwałtownie w dół, i żadna siła ludzka już jej nie powstrzyma w drodze. Pod tem wstrzymaniem rozumiem połowiczne załatwienie, tak często dotąd praktykowane. Jak niemożliwem jest wstrzymanie procesu, tak niemożliwem będzie także zaniechanie kroków administracyjnych, jakich wymaga zapobieżenie tej agitacyi, która do procesu doprowadziła. Towarzystwo Kaczkowskiego albo się skurczy i wtłoczy się zupełnie w swoją skorupę statutową, albo zostanie zgniecione. Jak prokurator nie mógł dłużej patrzyć na propagandę po całym kraju prowadzoną, tak i władza polityczna nie będzie mogła patrzyć obojętnie na śmiałe wydobywanie się jednego towarzystwa z ram statutowych. Mówią, że sprawa ta ozwie się w Sejmie, bo poruszą ją albo ci, którzy oglądają na prowincyi zbliska działalność towarzystwa, albo ruscy posłowie, jeżeliby do tego czasu padł cios grożący. W każdym razie zajdzie zmiana zupełna na prowincyi. Wśród postrachu rzuconego procesem ozwał się już głos, na który tak długo czekaliśmy. Ów manifest nowego stronnictwa ruskiego, które rzuciło anatema na rusofilów, będzie dla niego tylko odgłosem przekonań własnych, dla innych zaś, dopiero na pół obałamuconych, ostatniem ostrzeżeniem. *Słowo* zapowiada, że odsłoni historyę powstania tego stronnictwa i manifestu. Ma to być postrach, a jest w rzeczywistości tylko wyrazem własnego strachu. Kiedyindziej *Słowo* nie oglądałoby się nawet na taki manifest; dziś lęka się go widocznie. Szczęśliwym nazwać można zbieg okoliczności, który odroczył kampanię wyborczą do Sejmu z jesieni do wiosny. W ciągu tych kilku miesięcy, które dzielą nas od wyborów, proces puryfikacyi politycznej dokona się powoli, nowe stronnictwo ruskie zdobędzie sobie na prowincyi punkt oparcia, a zapewne i na polu kościelnem zajdzie coś stanowczego. X. Metropolita istotnie spieszy się do Rzymu, a pośpiech ten nie jego woli, lecz wezwaniu papieskiemu przypisać należy.

Na dzień 28 lipca wyznaczono dalszy ciąg procesu hr. Scali przeciw X. Kaczale. Zapewne niezadługo po tym procesie ożywi się znowu sala sądowa, bo stanie tam Mazur obwiniony o zdradę stanu. Będzie to tedy cały cykl procesów, rzucających aż zawiele światła na sytuacyę wewnętrzną. Wśród toczącego się procesu Olgi Hrabarowej nastąpić jeszcze mogą epizody wymagające wykluczenia jawności. Jeżeli np. odczytane zostaną niektóre listy znalezione u Mazura, to jawność tego aktu przesądzałaby niejako o sprawie znajdującej się dopiero w okresie śledztwa. Jeżeli prokuratorya zechce dostarczyć dowodu, że w całym kraju spostrzegać się dają symptomy niepokojące, to potrzebuje tylko sprowadzić z niektórych sądów obwodowych na prowincyi akta już załatwionych lub dopiero prowadzonych spraw karnych, w których wiele jest mowy o przyjściu Rosyan do Galicyi i t. d.. W spisie aktów przeznaczonych do odczytania znajduje się już jedna taka sprawa włościanina Justyna Matli, który groził, że przyjdą Rosyanie i zamienią kościoły na stajnie.

Corocznie powtarzane petycye o wyrób i sprzedaż soli, bydlęcej w salinach galicyjskich, nie osiągnęły i nie osiągną skutku, dopóki nie zostanie wynaleziony środek takiego denaturalizowania soli bydlęcej, aby jej nie można było użyć zamiast soli kuchennej. Często także powtarzane żądanie, aby organa skarbowe zaprowadziły sprzedaż odpadków soli na cele gospodarskie, nie ma, jak rząd oznajmił, podstawy, gdyż produkowana od roku 1871 w niektórych salinach (w Wieliczce i Delatynie) sól nawozowa kupowana była w coraz mniejszej ilości, aż w końcu straciła popyt zupełnie.

Wiedeń 9 lipca.

Decyzya, która w ostatnich czasach zapadła w sprawie egzaminów rządowych na uniwersytetach niemieckim i czeskim w Pradze, jest przedmiotem silnych zaczepek ze strony dzienników czeskich. Dla obu uniwersytetów została bowiem wyznaczoną jedna tylko komisya egzaminacyjna, przyczem rozporządzono, że egzamina rządowe mogą być składane wyłącznie w niemieckim, wszelako nie wyłącznie w czeskim języku, ponieważ składający egzamina rządowe muszą być pytanymi z jednego lub dwóch przedmiotów w języku niemieckim. Rozporządzono także, że kandydaci mają być egzaminowani nie tylko z przedmiotów fachowych, ale także z języka niemieckiego, tudzież, że gdyby z powodu nieznajomości języka niemieckiego przepadli w egzaminie, w takim razie będą musieli poprawić egzamina takie w języku niemieckim. Rozporządzenie to daje rękojmię, że uczniowie uniwersytetu czeskiego nie będą mogli szukać karyery w służbie rządowej bez znajomości języka niemieckiego i zadosyć czyni żądaniu partyi konstytucyjnej, która w czasie dyskusyi nad kwestyą uniwersytetu tylko pod tym warunkiem przychyliła się do intencyi rządu.

Ponieważ ustawy zasadnicze zabraniają istotnie zmuszania obywateli do wyuczenia się drugiego języka krajowego, przeto dzienniki czeskie powołując się na odnośną ustawę, odmawiają rządowi prawa zmuszenia uczniów czeskich do wyuczenia się języka niemieckiego. Dzienniki czeskie tłomaczą jednak zupełnie fałszywie odnośną ustawę, bo równouprawnienie nie może zakwestyonować słuszności wymagania rządu, aby uczniowie mający zamiar poświęcić się służbie rządowéj, dostatecznie wykazali się kwalifikacyami, które są *conditio sine qua non* przyjęcia kandydata do służby rządowéj.

Politik i *Narodni Listi* uskarżają się, że rozporządzenie to świadczy tylko o przewadze języka niemieckiego nad czeskim; dzienniki te zapominają jednak, że uprzywilejowane stanowisko języka niemieckiego nie datuje się od wydania tego rozporządzenia, ale odpowiada historycznemu charakterowi państwa, a co najważniejsza otwiera uczniom czeskim drogę do urzędów publicznych; rząd zaś zapobiegł tylko przezto kłopotowi, jakiby mu sprawiali kandydaci do urzędów, nie posiadający zupełnej kwalifikacyi.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 8 lipca.

Wybór naczelnika wydziału rachunkowego, który z powodu przykrych nieporozumień i dziwnego

---

Sceny z odwrotu z Moskwy
w 1812 roku.

I.

Uwagi ogólne. Wyjście Napoleona z Moskwy.

(3) (Ciąg dalszy).

Na pierwszem posłuchaniu wystąpił Bałachow z propozycyą układów, lecz przedewszystkiem żądał w imieniu Cara, ażeby wojsko francuskie opuściło terytoryum rosyjskie i przeszło za Niemen, a wtenczas obiecywał, że Rosya przystąpi do układów z zupełną szczerością i prawdziwą chęcią zgody. Napoleon odpowiedział, „że późno się Rosya namyśliła wchodzić z nim w układy po tylu ubliżających odmowach i nawet afrontach, jakie mu wyrządziła, że on Niemna napowrót nie przejdzie i tu, wierny jeszcze przyjętemu przez siebie systemowi, zaczyna straszyć posłańca rosyjskiego ogromem swojej potęgi i odtworzeniem Polski. „Znam waszą siłę — rzekł mu — policzyłem wasze bataliony jak moje własne. Tu na linii bojowej nie macie więcej jak 200,000 ludzi do przeciwstawienia mnie, a ja mam trzy razy tyle. Daję wam słowo honoru, że mam 530,000 żołnierza z tej strony Wisły. Wasi nowi sprzymierzeńcy Turcy i Szwedzi nie na wiele wam się przydadzą, a ja mam innego rodzaju sprzymierzeńców w Polakach, jest ich tu 80,000, którzy się biją wściekle, a będzie ich niedługo 200,000. Odbiorę wam prowincye polskie, odbiorę wszystkim krewnym waszej panującej rodziny, co im pozostało jeszcze w Niemczech. Odeślę ich wam bez koron i pozbawionych ojcowizny. Prusy, jeżeli je potraficie zachwiać w ich przymierzu ze mną, wymażę z karty Niemiec i dam wam śmiertelnego wroga za sąsiada. Wyrzucę was za Dźwinę i Dniepr i odbuduję to przedmurze, które zasłaniało Europę przed wami, a które ona, występna i zaślepiona, pozwoliła zburzyć. Oto, co zyskaliście zrywając zemną. A jakie piękne panowanie mógł mieć wasz monarcha!"

Po tych pogróżkach deklamacyjnych, po obiedzie, na którym był zaproszony przez niego Bałachow, Napoleon wziąwszy go na stronę, mówił z nim poważniej. Oświadczył, że gotów jest wstrzymać działania wojenne i rozpocząć układy pod warunkiem, że zatrzyma Litwę, jeżeli nie na posiadanie wieczne, to przynajmniej na zajmowanie czasowe podczas trwania pokoju. Co zaś do pokoju, z góry powiada, że go nie zawrze inaczej, jak na podstawie zupełnego, bez żadnych zastrzeżeń, współdziałania Rosyi z Francyą przeciw Anglii. Bez porozumienia się w tych dwóch względach byłoby niedorzecznością z jego strony wstrzymać działania wojenne i nie korzystać z dwóch pozostających miesięcy lata. [1]) — Aleksander na te warunki, jak łatwo zrozumieć, nie zgodził się. Chciał on tylko zabawić Napoleona, ażeby dać czas Bagrationowi wymknąć się z niebezpieczeństwa, które mu groziło odcięciem od Barclaya de Tolly; lecz Bagrationa zbawiła nieudolność i sybarytyczna opieszałość króla Hieronima, któremu wykonanie tego manewru poruczył był cesarz, i o układach już dalej mowy nie było.

Propozycye jednak, podane Aleksandrowi przez Napoleona w Wilnie, są jednym więcej dowodem, dowodem nawet stanowczym, że los Polski bardzo mało obchodził w 1812 roku owego zdobywcę, w którym Polacy od lat tylu wszystkie swoje patryotyczne pokładali nadzieje. Co najwięcej z tych propozycyj wnioskować można, odnośnie do sprawy polskiej, jest to, że może po świetnych tryumfach traktowałby Napoleon o odstąpienie na rzecz Księstwa Warszawskiego czterech gubernij litewskich, zajętych przez wojska francuskie, na zasadzie *uti possidetis*, nie upierając się wszakże przy tem, gdyby mu Aleksander inne ofiarował korzyści. Odbudowania zaś całej Polski aż po Dniepr spodziewać się po nim po największych nawet jego zwycięztwach nie można było. Na to trzeba było poświęcenia bezwarunkowego dla sprawy polskiej, a on miał dla niej tylko przelotne współczucie. Zresztą widocznem było, że on owe bogate, chlebodajne, mlekiem i miodem płynące prowincye Wołynia, Podola, Ukrainy chciał w 1812 roku od wszelkiego zetknięcia się z polskiemi hufcami uchronić, dlatego postawił w tych stronach korpus austryacki Schwarzenberga, który niczego nie strzegł. Po bitwie pod Smoleńskiem, gdy już jesień była za pasem, a Napoleon nie zważając na to, zabierał się zapuścić dalej w głąb Rosyi, książę Józef udał się do niego z prośbą, żywo poparty przez marszałka Davouta, ażeby mu pozwolił obrócić się ze swoim korpusem w okolice Kijowa. Przedstawiał mu, że korpus jego ogromnie zmniejszony oddzieleniem od niego dywizyi Dąbrowskiego i poniesionemi stratami, niewiele znaczył przy wielkiej armii, gdy tymczasem na Ukrainie stałby się zawiązkiem powszechnego powstania, zwłaszcza że pobór popisowych w tych prowincyach był przez rząd rosyjski nakazany i wszystkich tych popisowych możnaby pod chorągiew polską pociągnąć. Przytem z tego kraju, tak obfitego w zboże, stepowe trawy, bydło, konie, podejmował się wódz polski zrobić spichrz dla wielkiej armii. Plan zaś wyprawy na Ukrainę był gotowy, ułożony przez Sokolnickiego. Książę Józef już z podobną prośbą wystąpił był za pobytu swojego w Paryżu, gdy wojna z Rosyą była już zdecydowaną; lecz Napoleon jak pierwszym tak drugim razem księciu Józefowi wręcz odmówił, obawiając się, że powstanie na Ukrainie i zajęcie tego kraju przez Polaków pociągnie za sobą pretensyę z ich strony, aby się on domagał przy układach zwrotu tych krain Polsce takoż na zasadzie *uti possidetis* [2]).

Rozpoczął więc Napoleon ogromną wyprawę w nader małym celu i to uczyniło tę wyprawę chromą od początku. Pewny bowiem, że jednem z tych walnych zwycięstw, jakie nawykł być odnosić, otrzyma to, czego żądał, żądając nie wiele, gonił za sposobnością stoczenia walnej bitwy; to była cała jego strategia, dla której odłożyć mu trzeba było na stronę wszystkie ekonomiczne względy. Zapędził się tak aż pod Smoleńsk, uderzył po szalonemu na tę twierdzę, nie poczyniwszy przykopów ani żadnych innych prac oblężniczych, aby czasu nie tracić, poświęcił około 7000 żołnierzy a w tej liczbie 2,000 Polaków, zdobył przedmieścia; murów miasta przekroczyć nie mógł. Moskale sami, wykonywając plan straszliwy, obliczony na zgubę całej wielkiej armii, a z nią całej potęgi Napoleona, ustąpili z miasta w nocy, podłożywszy ogień na czterech jego rogach. Francuzi weszli do twierdzy zamienionej w perzynę. Spłonęły wszystkie domy; spłonęły magazyny z ogromnemi zapasami wszelkiej żywności i amunicyi, a armia rosyjska stojąca na lewym brzegu pod dowództwem Barclaya de Tolly, którą Napoleon zamierzał oskrzydlić i zgnieść, uszła bezpiecznie w głąb Rosyi.

Ofiara, jaką uczynili Moskale z tej sławnej w tylu wojnach z Polakami twierdzy, która jest prawdziwym kluczem ogromnego państwa carów, uderzyła wszystkie umysły rozważne w wojsku francuskiem. Objawiła im, że Rosya prowadzi wojnę na śmierć; a było to już 18 sierpnia, zostawał zaledwie miesiąc lata, po którem w klimacie rosyjskim następują wnet słoty, zimna, śniegi. Tę bliską porę niepogód zapowiadało już kilka dni chłodnych z jesiennem niebem i deszczem, które nastąpiły po zajęciu Smoleńska. Armia zmniejszona do dwóchkroć trzydziestu kilku tysięcy, (korpus księcia Józefa zmniejszony już był do 15,000 niespełna, po odtrąceniu dywizyi Dąbrowskiego) przez forsowne marsze, niewygody i idące za niemi choroby, nie miała ani żadnego ciepłego ubrania, ani zapasów gwoździ do kucia koni na ostro, ani żadnych magazynów, mających więcej niż na kilkanaście dni żywności.

Wśród tych okoliczności Napoleon miał chwilę zimnej i zdrowej rozwagi. Już wyprawa roku 1812 skończona — rzekł do powiernych swoich, zaszedłszy do Witebska — wyprawa roku przyszłego dokona reszty. Wykombinował jednak jeszcze manewr na otoczenie armii Barclaya — pewnym był skutku i ten nowy manewr zawiódł go pod Smoleńsk. Barclay mu się wymknął. Smoleńsk wpadł w jego ręce, ale spalony; słoty, o których nadmieniliśmy, zwróciły go do myśli, aby przerwać wojnę — resztę pięknej pory poświęcić na oczyszczenie z nieprzyjaciela dawnych prowincyi za Niemnem i Bugiem, przez zimę urządzić państwo Polskie i w ten sposób przygotować na rok następny skutek niezawodnej olbrzymiej wyprawy.

Zdaje się, że wychodząc z Paryża przypuszczał, iż może wypadnie zatrzymać się przez zimę na kresach dawnej Polski, i na ten przypadek zabrał z sobą, jak twierdzi Segur, mnóstwo dokumentów różnego rodzaju, ażeby zużytkować ten czas przymusowej bezczynności pisaniem swoich komentarzy na wzór Cezara; ale wszystko to były tylko błyski zdrowego rozumu, które przeminęły jeden po drugim. Zawsze samolubstwo zaślepione brało górę w jego umyśle. W Smoleńsku, Hiszpania, którą może utracić, stanęła mu raz jeszcze przed oczami i wszelkie inne względy ustąpiły przed tym jednym.

Puścił się po szalonemu w głąb Rosyi, goniąc znowu za bitwą walną, która przed nim uciekała, i tak zapędził się aż nad rzekę Moskwę, gdzie między Możajskim i Borodinem o sto mil od jego podstawy operacyjnej czekała na niego armia rosyjska pod nowym wodzem — starym Kutuzowem, który zastąpił odwołanego Barclay'a. Nadarzyła się już więc nakoniec Napoleonowi tak upragniona sposobność odniesienia walnego zwycięstwa — starły się dwa wojska . . . . ale w chwili stanowczej zawahał się dumny zdobywca — ręka mu zadrżała w tym pojedynku tytanicznym. Ośmnaście tysięcy gwardyj jego czekało niecierpliwie na rozkaz, ażeby uderzyć na wroga i zadać mu cios śmiertelny; owoż tego rozkazu Napoleon nie wydał, bał się zużyć przedwcześnie swoje odwodowe siły w tej walce, która przybierała tak kolosalne rozmiary, i odniósł tylko połowiczne zwycięstwo. Oba wojska obozowały po bitwie obok siebie na jednemże pobojowisku, trupami bez liku zasłanem; straciły bowiem razem około 90,000 żołnierza w poległych i rannych. Straty Moskali były dwakroć większe, niż te, które ponieśli Francuzi, ale zdziesiątkowane ich szyki stały jeszcze jak mur przed najeźdzcami i dopiero nazajutrz zaczęły powolnie, w największym porządku cofać się ku Moskwie. Napoleon ze swoją armią szedł w trop za niemi. 14go września w 7 dni po bitwie pod Borodynem wszedł z gwardyami swoimi na Worobiowe wzgórza, gdzie w przeddzień odbyła się rada wojenna wodzów moskiewskich, w skutku której „Święta" Moskwa ostatecznie poświęconą została. On z tej wysokości poglądał z zadowoloną pychą na jej niezliczone cerkwie, pałace, bazary, sądząc, że nazajutrz wejdzie jak tryumfator do tej sławnej stolicy carów. Uderzyło go jednak to, iż nie widział żadnej deputacyi, wychodzącej na jego spotkanie, ażeby mu kornie złożyć jej klucze, iż nie widział nawet ludności na jej ulicach i placach, prócz snujących się pojedynczo tu i owdzie kacapów. Mroźne przeczucie go tknęło. Nie wiedział, że ludność już od tygodnia wynosiła się z miasta, zabierając z sobą co miała najdroższego w swoich mieszkaniach, a długie karawany karet, koczów, prostych wozów, kibitek ciągnęły nieustannie różnemi drogami wiodącemi ze stolicy do innych znaczniejszych miast i że tylko mała ilość biednych rzemieślników, kramarzy i motłochu w niej pozostała.

Zeszedłszy z gór Worobiowych, Napoleon zajął bez oporu przedmieście Drogomiłow, podczas gdy wojsko rosyjskie opuszczało Moskwę. Nazajutrz przeszedłszy na czele armii swojej przez jej puste i głuche ulice, jakby w zaklętem mieście, stanął w również pustym Kremlinie i w pałacu Carów obrał sobie główną kwaterę.

JULIUSZ FALKOWSKI.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) Thiers XIV, 56 i 59.

[2]) Chciał trafić i Dąbrowski do Napoleona z planami uorganizowania powstania w prowincyach zabużańskich i udał się z tem do pośrednictwa ks. Józefa, ale ten, znając Napoleona, nie podjął się mu ich przedstawić.

Sprostowanie.

W poprzednim feiletonie zaszły dwie pomyłki:
1) W szpalcie trzeciej, wiersz 13ty od dołu zamiast w r. 1797, 1081, 1808, 1809, czytać w r. 1797, 1801, 1807, 1809.
2) W szpalcie piątej wiersz ostatni od dołu zamiast: zależnem było nie od jego, czytać: zależnem było od jego.

rozstrzelenia głosów na posiedzeniu czwartkowem (6go b. m.) nie przyszedł do skutku, po naradzie poufnej w piątek i osiągnięciu pożądanej zgody nastąpił na posiedzeniu sobotniem 8 b. m. przy drzwiach zamkniętych. Rada mianowała na tem posiedzeniu p. Augusta Götzego z Wielkopolski, obecnie buchaltera w tutejszej filii Banku hipotecznego, który wróciwszy z Syberyi po siedmiu latach tam przebytych za udział w powstaniu, pracował w powyższej filii przez lat przeszło jedenaście, które też policzone mu zostały do służby publicznej z warunkiem złożenia za ten czas przypadającej kwoty do funduszu emerytalnego.

Po ogłoszeniu wyniku tego wyboru, prezydent Dr Weigel otworzywszy jawne posiedzenie, przedstawił prośbę r. m. Machalskiego o udzielenie mu dwumiesięcznego urlopu, oświadczając, że równie sam zmuszony teraz udać się do kąpiel, a pragnąc o ile możności jak najmniej oddalać się od swych obowiązków, radby korzystać z urlopu w ten sposób, aby teraz oddalić się na cztery tygodnie a w jesieni także na parę tygodni. Po udzieleniu urlopu Prezydentowi i r. m. Machalskiemu, na interpelacyę r. m. Bochenka w sprawie wodociągów, Prezydent wyjaśnił, że po odbytej w ostatnich dniach komisyi w Regulicach, zamierza polecić budownictwu miejskiemu, aby ograniczając się na niezbędne a jaknajmniejsze wydatki, wytrasowało linię prowadzącą wodociągi i przedłożyło kosztorys, a do tej czynności, aby przybrało jednego dyurnistę technicznego.

R. m. Bochenek radził upoważnić inżyniera Klugera do przeprowadzenia badań, celem urządzenia wodociągów wody gruntowej. R. m. Domański pragnie zwołania komisyi wodociągowej w przyszłym miesiącu, celem uchwalenia kosztorysu wodociągów, czy to wody źródlanej, czy gruntowej.

R. m. Zieleniewski podziela zdanie r. m. Bochenka i Domańskiego, ale zamiast ze zbyt odległych Regulic, radzi prowadzić wodę gruntową, o wiele taniej z Pękowic i w tym celu przeznaczyć zaraz kilka tysięcy na badania, przez inżyniera Klugiera zalecone.

R. m. Szlachtowski wniósł, aby Rada, przyjmując do wiadomości postanowienie wykonania powyższych badań, upoważniła komisyę wodociągową do czynienia w tej mierze wydatków do wysokości kwoty 7,000 złr. Wniosek ten Rada przyjęła.

Na wniosek r. m. Faustyna Jakubowskiego, poparty przez r. m. Chęcińskiego, aby, zanim zaprowadzone będą wodociągi, nakazano tymczasem czyszczenie studzień w mieście, Prezydent oświadczył, że zadosyć uczyni tym słusznym życzeniom.

W końcu na zapytanie r. m. Chęcińskiego, kiedy odbędzie się posiedzenie Rady w sprawie oświetlenia miasta, aby ta sprawa raz już stanowczo została załatwioną, oświadczył Prezydent, że na to nie może stanowczej dać odpowiedzi, gdyż pośpiech w tej sprawie zależy teraz od tego, kiedy dyrekcya Towarzystwa gazowego oznaczy termin do ponownych z komisyą gazową rokowań, do czego wezwanem zostało, a odpowiedzi w tej mierze do dnia 14go b. m. spodziewać się można.

Na tem skończyło się sobotnie posiedzenie.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Jenerał Skobelew.

Jenerał Skobelew nabył sławy w ostatnich wojnach rosyjskich więcej jako dzielny żołnierz niż jako wódz oględny; ale że dzielnością zasłynął w czasach, kiedy oręż rosyjski nie odznaczał się zbytnią świetnością, stał się bardzo popularnym w armii a następnie i w całym kraju. Liczono siedmdziesiąt bitew i utarczek, w których brał udział, a jeśli nie z wszystkich wychodził zwycięsko, ratował wnich przynajmniej zawsze honor broni rosyjskiej. Najwydatniejszym jego czynem wojennym było wykonanie trudnego marszu przez pustynię Turkomanów aż do oazy Merwu i stanowcze zwycięstwo pod Geok Tepe, które podbicie tego plemienia sprowadziło.

Więcej jednak, niż jego czyny wojenne, nadały mu rozgłosu znane mowy jego, z któremi w czasie podróży swej po Europie występował. Odtąd stronnictwo panslawistyczne zaczęło go uważać za filar swej sprawy, a Europa zwracła na niego oczy, jako na człowieka, który razem z Ignatiewem mógł najskuteczniej przyczynić się do zakłócenia pokoju powszechnego.

Niektóre dzienniki petersburskie umieszczają dość już spóźnioną wiadomość o wypadku, jaki się zdarzył w okolicach Kalisza w oktawę Bożego Ciała. „We wsi kościelnej Piątek Wielki odbywała się zwykła procesya uroczysta, obchodząca ołtarze, ubrane w rozmaitych punktach. Procesyi tej przyglądał się bawiący tu chwilowo p. S., prusak i luteranin, a czynił to z miną drwiącą i arogancką, paląc cygaro i niezdejmując wcale kapelusza. Pobożny lud, przyjmujący udział w procesyi, widokiem tym gorszył się bardzo i poglądał na Niemca z ukosa, ale go nie zaczepił wcale, pokąd się odbywało nabożeństwo. Dopiero po skończonej procesyi jeden z poważnych włościan miejscowych zbliżył się do Prusaka i w kilku słowach wymówił mu jego nieprzyzwoite zachowanie się. Chociaż wymówka gospodarza nie mieściła w sobie nic groźnego, ani niegrzecznego, rozgniewany jednak śmiałością *jednego polski klop* Prusak, wydobył rewolwera i strzelił doń *à bout portant*. Szczęśliwym wypadkiem strzał chybił; ponieważ jednak ludzie, którzy byli przytem obecni, rzucili się na Niemca, aby go rozbroić, padło tedy jeszcze dwa strzały i kula raniła niebezpiecznie jednego z włościan. Zarządzono w tej sprawie śledztwo.“

Tak opisują ten wypadek dzienniki rosyjskie bezstronniejsze i mniej polakożercze. *Nowoje Wremia* jednakże wcale inaczej rzecz przedstawia, biorąc w obronę Niemca i przekręcając tendencyjnie fakta. Powiada ten dziennik, że Prusak nie był obowiązany zdejmować kapelusza przed procesyą innowierczą, która była dlań tylko widowiskiem, jak jest dla wszystkich niekatolików; o tem, że palił cygaro — przemilcza, natomiast zaś domyśla się, że „fanatyczny chłop zapewne chciał go uderzyć, miał więc Niemiec prawo użyć broni w własnej obronie i strzelił zapewne dla postrachu tylko, a że kula ugodziła w kogoś z napastników, temu niewinien....“ i t. d.

Oświeciwszy tak całą sprawę światłem własnych domysłów, *Nowoje Wremia* wyprowadza z niej nareszcie wniosek następujący: „Wielki byłby już czas zabronić w kraju Przywiślańskim wszystkich tych katolickich parad i procesyj po ulicach i zredukować je wyłącznie do kościołów, jak to już uczyniono w guberniach zachodnich i jak jest we zwyczaju w innych krajach bardziej katolickich. (?) Wiara nic zgoła nie ucierpiałaby na tem, gdy tymczasem teraz, dzięki owym niepotrzebnym procesyom, zwłaszcza w kraju z ludnością mieszaną, zatargi między katolikami a innowiercami prawie nieuniknionemi się stają, fanatyczni bowiem katolicy bardzo łatwo rzucają książki nabożne a chwytają kije, żeby bić „niewiernych.“ A jakby wdzięczną była za wzbronienie ulicznych procesyj rozsądniejsza większość, która zawsze w strachu oczekuje końca każdej takiej parady katolickiej, obawiając się skandalu...“

Tyle słów *Now. Wr.* Widzimy z nich, że dziennik ten nie wzdraga się fałszować i przekręcać faktu, a nawet brać w obronę znienawidzonych zkądinąd Niemców, byle podsunąć rządowi choć ladajaki nowy środek uciemiężenia Polski. Niemiec nie strzelałby do chłopów, gdyby nie procesya, a więc Niemca uniewinnić, a procesyj zabronić. *Quod erat demonstrandum.*

Według prywatnych wiadomości z Moskwy, dzienniki zagraniczne donoszą, że w początkach b. m., przyszedł do policyi młodzieniec, żądając, aby go aresztowano i pod eskortą odwieziono do Petersburga, gdzie porobi ważne odkrycia. Aresztowano go też i po przesłuchaniu odprowadzono do celi więziennej, przed którą postawiono podwójny posterunek. Dnia 4 b. m. nadszedł rozkaz, aby aresztowanego odwieziono do Petersburga. Gdy dnia 5 b. m. zrana o godzinie 4 udano się do celi, znaleziono więźnia na posłaniu ze sztyletem w piersiach i z językiem wyrzniętym — co wskazywało, że aresztowany nie popełnił samobóstwa, lecz, że został zabity. Co zeznał do protokółu, tego naturalnie nikt nie wie — mówią tylko, że to był pomocnik z jakiej giserni, Rosyanin, który należał do stowarzyszenia tajnego, lecz z niego później wystąpił, nie chcąc być niewdzięcznym dla rządu, który go jako podrzutka wychował. Jak się stać mogło, iż w takiem miejscu morderstwo mogło być spełnione — to dotychczas zagadką. Jeszcze dnia 4 o godzinie 8 wieczorem zawiadomiono więźnia, że nazajutrz ma być do Petersburga przewiezionym — poczem przyniesiono mu jeszcze szklankę herbaty. Wszyscy urzędnicy więzienni i posterunki z tego dnia wzięci zostali pod ścisły dozór.

Nowa kodyfikacya praw cywilnych rosyjskich została postanowioną, jak już donosiliśmy. Teraz dzienniki petersburskie umieszczają wiadomość o ukonstytuowaniu się komitetu kodyfikacyjnego. Do składu jego wchodzą: członkowie Rady państwa Starycki i Pobiedonoscew, senatorowie Frisz, Knirym, Łukijanow, Gołubow i Pachman, profesorowie Holewiński i Małyszew, dyrektor wydziału Bezrodny, i towarzysz oberprokuratora Karnicki. Skład komitetu redakcyjnego następny: przewodniczący Starycki, jego zastępca Knirym, członkowie: Łukijanow, Gołubow, Pachman i Holewiński.

Znów reforma. Studenci akademii agronomicznej petrowskiej pod Moskwą otrzymali nową formę umundurowania, której nadal trzymać się będą obowiązani. Czapkę będą mieli czarną z obwódką aksamitną, a niej znak złożony ze skrzyżowanego sierpa i grabi. Surdut codzienny ma być czarny, kroju krótkiego paltota, gładki z tyłu, z zielonemi wypustkami i złoconemi guzikami. Surdut paradny, nie obowiązkowy, ma być krojem mundurów marynarki.

Pismo prof. Martensa. Petersburski prof. Martens, mający także urząd w ministerstwie spraw zagranicznych, wystosował do niemieckiego radcy legacyjnego Dra L. Gessnera, który należy z nim razem do stowarzyszenia prawa międzynarodowego *(institut de droit international)* pismo, które między innemi zawiera następujące ciekawe ustępy:

„Zresztą owa pełna ohydy wojna dziennikarska (mowa tu o mowie jenerała Skobelewa w Paryżu) przycichła już i przekonany jestem, że rozsądek ostatecznie zwycięży. W każdym razie o wojnie pomiędzy Niemcami a Rosyą mowy być wcale nie może, w przeciwnym bowiem razie losy narodów nie musiałyby być zależnemi od rządów, lecz od osób, które zbrodniczą pobudzane ambicyą, gotowe są popchnąć ojczyznę w nieszczęście. Nie wątpię, że są takie osoby, ale Bogu dzięki nie są jeszcze u steru. Mojem najgłębszem przekonaniem, opierającem się na znanym mi z naszych państwowych archiwów historycznym rozwoju dyplomatycznych stosunków między Rosyą a Niemcami jest to, że pomiędzy obu temi sąsiedniemi państwami mowy być nie może o wojnie dopóty, dopóki istnieją stały rząd i porządek. Tylko stronnictwo przewrotu mogłoby sprowadzić wojnę. Ale na szczęście tak daleko w Rosyi jeszcze nie doszliśmy i proszę pana, ażebyś nie wierzył wszystkim dziwnym i okropnym opowieściom, jakie przynoszą dzienniki niemieckie o rosyjskich stosunkach. Możesz mi pan wierzyć, że utrzymanie silnego rządu tak w Rosyi jak w Niemczech jest wspólnym interesem i podstawą błogiego pokoju pomiędzy obu państwami. Mam wszelki powód wierzyć, że takie przekonanie żywią wszyscy Rosyanie, którym dobro i rozwój ojczyzny pod stałym i silnym rządem rzeczywiście leży na sercu, a którzy swej osobistej, chorobliwej żądzy sławy i szałowi wielkości nie zechcą nigdy poświęcić dobra dziewięćdziesięciu milionów współobywateli“.

Wolnoje Słowo tak charakteryzuje rządy hr. Tołstoja, jako b. ministra oświecenia: „Jeżeli liberalna opozycya nie zdoła podkopać rosyjskiego absolutyzmu, zrobią to monarchiści i konserwatyści. Dla tego witamy nowego wielkiego wezyra Rosyi. Jego przeszłość, jego działalność stoją jeszcze w pamięci wszystkich. Znane kłamstwa w statystycznych wykazach szkół, walka z ziemstwami i prasą, nienawiść do oświeconego średniego stanu, gwałtem i siłą dokonywane nawracanie chełmskich Unitów na prawosławie, wyrugowanie polskiej mowy w królestwie Polskiem z urzędu i ze szkoły mimo ustawy z r. 1864, zakaz pielęgnowania literatury, teatru i sztuk na Ukrainie w małoruskim języku. Oto, co nam przekazuje przeszłość tego wielkiego wezyra!“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 lipca.

Wyświęcenie kapłanów. Wczoraj o god. 8 zrana wyświęcił na kapłanów X. Biskup krakowski w katedrze przed ołtarzem P. Jezusa następujących kleryków tutejszego seminaryum: Hipolita Barana, Stanisława Chałatka, Stanisława Heumąna, Franciszka Krupnika, Franciszka Świderskiego, Józefa Szatyńskiego, Michała Wawrzynowskiego oraz Szymona Podczerwińskiego, który przez długi czas pełnił obowiązki kleryka przy kościele N. P. Maryi. Prócz tego wyświęcił X. Biskup na kapłanów 7 z zakonu OO. Jezuitów i jednego kamedułę.

— **Korowód z pochodniami** zamierzono wyprawić prezydentowi miasta Drowi Weiglowi, jakoby na podziękowanie, że pozostał na swojem stanowisku, które chciał opuścić wskutek przykrych nieporozumień zaszłych na przedostatniem posiedzeniu Rady z powodu wyboru naczelnika wydziału rachunkowego. Dowiadujemy się jednak, że Prezydent usilnie i stanowczo prosił, aby zaniechano tej owacyi, zadawalając się uznaniem okazanem mu w Radzie na ostatniem jej posiedzeniu.

— **Wycieczka straży ogniowej** ochotniczej i regularnej doczekawszy się wreszcie pogody, zgromadziła w dniu wczorajszym tak liczną publiczność na Wolę Justowską, że wieczorem ogród był przepełniony. W ciągu dnia przechadzano się po parku i robiono konne i piesze ekskursye na Skały Panieńskie, a z zachodem słońca rozpoczęły się ochocze tańce, które aranżował p. Boczkowski. Do kadryla stanęło 52 pary. Prezydent Weigel przy podwieczorku wniósł toast na cześć zgody i łączności straży ochotniczej i regularnej w ręce naczelnika pierwszej p. Marynowskiego, który odpowiedział toastem na cześć naczelnika straży regularnej. Zdrowia i wiwaty oraz tańce przeciągnęły się późno w noc, a powracającym towarzyszyła orkiestra wojskowa i ognie sztuczne.

— **Prof. Dr. Kazimierz Morawski** mianowany został członkiem krakowskiej komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli gimnazyalnych. Prof. Morawski będzie egzaminatorem z filologii klasycznej.

— **Zwykły koncert niedzielny w ogrodzie strzeleckim** zgromadził wczoraj bardzo liczną publiczność przysłuchującą się z upodobaniem doskonałemu wykonywaniu przez orkiestrę wojskową pięknych dzieł muzycznych. Między innemi orkiestra odegrała drugą część „Wieńca melodyj polskich“ p. Siebera, która się podobała powszechnie. Ostrzegamy przy tej sposobności dzierżawcę bufetu w ogrodzie strzeleckim, że słyszeliśmy skargi publiczności na niesforność i niegrzeczność służby, czemu p. dzierżawca w własnym interesie powinienby zapobiedz.

— **Uratowanie tonącego dziecka.** Na głos galarników wołających „ratujcie! topi się!“ przechodzący drugą stroną Wisły, Stefan Klimkiewicz introligator, ujrzawszy pokazującą się z wody rękę, rzucił się z narażeniem własnego życia w ubraniu w wodę, i wydobył z niej jeszcze przy życiu zostającego 5-letniego chłopczyka syna Bronisławy Klein ze wsi Dąbniki.

— **Wypadki utonięcia.** W sobotę popołudniu Wiktor Kozakiewicz, lat 9 liczący, student, idąc brzegiem Rudawy przez błonia miejskie, jak się zdaje, zsunął się do wody i utonął. Wydobytego z wody Kozakiewicza przez Jana Wąsa, służącego, przybyły lekarz niezdołał już przywrócić do życia. Zwłoki Kozakiewicza odwieziono do trupiarni przy szpitalu Ś. Łazarza.

Wczoraj także popołudniu utonął w Wiśle pod Podgórzem kąpiąc się Józef Zucker, syn kupca z Podgórza. Zwłok Zuckra dotąd nieodszukano.

— **P. Leon Chmielewski**, rodem z Krzemienicy w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Antoni Fuchs**, niegdyś obywatel krakowski a następnie właściciel dóbr w Królestwie Polskiem, zakończył życie d. 8 b. m. przeżywszy lat 64.

— **W Łańcucie** odbyły się uroczyście w licznem gronie krewnych i przyjaciół zaręczyny hr. Romana Potockiego, syna Namiestnika, z hr. Izabelą Potocką. Młoda para przybyła wraz z rodzicami narzeczonej z Warszawy do Łańcuta we czwartek pociągiem popołudniowym. Z dworca do zamku towarzyszył narzeczonym dziarski zastęp ze stu piędziesięciu włościan na koniach. Był to widok malowniczy a zarazem dobra na wstępie wróżba, bo serdeczne ze strony wiejskiej ludności ordynackiej przyjęcie. Do zamku zjeżdżali się zaproszeni goście przez piątek i sobotę, przyjmowani ze staropolską gościnnością przez Namiestnikowstwo. Pełen wspomnień historycznych i rodzinnych Łańcut, co tylu uroczystości i świetnych zabaw był świadkiem, przystrajał się świątecznie dla uczczenia tak ważnego w swoich dziejach dnia.

W sobotę zrana przybył biskup przemyski X. Solecki; odprawił w kaplicy zamkowej mszę świętą i dopełnił aktu zaręczyn wobec rodziców narzeczonej pary, gości zaproszonych i domowników. Deputacye z miasta i dóbr ordynackich składały życzenia narzeczonym. Poczem liczne grono zaproszonych zasiadło do stołu. Podczas obiadu Namiestnik wniósł zdrowie młodej pary, X. biskup Solecki rodziców narzeczonej, hr. Stanisław Potocki Namiestnikostwa a nareszcie Namiestnik biskupa Soleckiego. Około piątej popołudniu udano się do Zwierzyńca, który na cześć narzeczonej, nazwanym został od dnia tego Izabelinem, o czem świadczyła przy wejściu tryumfalna brama z napisem ubrana w zieleń i zdobna z dwóch stron herbem piławą. Kilkanaście powozów wzięło udział w tej wycieczce, poprzedzonych strażą leśną na koniach. W jednej z najładniejszej miejscowości Zwierzyńca, nad stawem zastawiony był podwieczorek. Przy zachodzącem słońcu orszak ruszył z powrotem do Łańcuta. Kiedy się zbliżał, rozpoczęło się już oświetlenie gmachów miejskich, oraz budowli otaczających starożytny, wspaniale wznoszący się zamek. Na pięknym gazonie zajaśniały artystycznie ułożone różnobarwne światła, a wśród lampionów i latarni weneckich ukazały się cyfry państwa młodych. Przybył na dziedziniec zamkowy nadciągając z miasta pochód z pochodniami z muzyką na czele, która przeważnie narodowe grała melodye. Do późnej godziny przy dźwiękach muzyki i wiwatach trwało oświetlenie parku, a orszak zaręczynowy przechadzał się składając życzenia młodej parze i wróżąc jej szczęście i świetną przyszłość.

Znaczna część gości pozostała jeszcze przez niedzielę. Rodzice młodej pary zabawić mają do środy w Łańcucie, w którym to dniu Namiestnik powraca do Lwowa.

— **Karol Pohorecki**, weteran z r. 1831, umarł, przeżywszy 73 lat, w d. 7 b. m. w Mościskach. Zmarły służył w 1 pułku ułanów i raniony na polu bitwy, lecząc się w szpitalu wileńskim, wziętym został wraz z innymi do niewoli, w której przebył lat 7.

— **Nowe źródło nafty** ukazało się w Ropicy, własności Dra Adama Asnyka.

— **W Brodach** znajduje się według ostatniego wykazu 10,796 emigrantów żydowskich, pomiędzy tymi 2994 mężczyzn, 2375 kobiet, 2938 dzieci wyżej 10 lat, 2825 niżej lat 10. Ponieważ wyczerpały się fundusze na dalsze wysyłanie do Ameryki, repatryowanie staje się coraz liczniejszem, czemu największy stawiają opór kobiety. Wyżywienie emigrantów żydowskich kosztuje tygodniowo 9633 złr., do czego przyczynia się Veneziani, pełnomocnik jednego z bankierów paryskich, kwotą 1926 złr.

— **Baron Santa Croce**, deputowany włoski, oraz jeneralny dyrektor banku neapolitańskiego, zastrzelił się d. 3 b. m. na dworcu kolejowym w sali pierwszej klasy. Powodem samobójstwa były długi i wejście sądowe wierzycieli na jego dobra.

— **W Poznaniu** umarł d. 8 b. m. lekarz Dr Jan Alojzy Wicherkiewicz, ojciec znanego okulisty, licząc lat 71.

— **Rzadka moneta.** Jak opowiada *Deutsche Tegeblatt* odbywała się w Berlinie licytacya spadku po oficerze, służącym dawniej w austryackiej armii. Między innemi sprzedawano zbiór monet, a jedna z nich mała i niepozorna osiągnęła cenę 135 marek, jako należąca do nader ciekawych rzadkich okazów. Byłto bowiem grosz, używany do gry przez cesarzową Maryę Teresę. Historya zaś jego powstania jest następująca: Monarchini będąc, jak wiadomo, nader surowych obyczajów i religijną, miała jednę namiętność, mianowicie grać w wista z wysoką stawką, naturalnie tylko w kółku najściślejszem i najbardziej zaufanem. Otóż księciu Kaunitzowi i stronnictwu klerykalnemu miała być ta namiętność cesarzowej solą w oku. Dość długi czas próbować też mieli wszelkich środków, aby cesarzową z niej uleczyć, ale napróżno. Użyto w końcu jej spowiednika, ojca Haestera, i temu udało się wreszcie wymódz na cesarzowej przyrzeczenie, że grając w karty, będzie tylko po groszu stawiać. Cesarzowa nie mogąc przezwyciężyć swej skłonności, a nie chcąc łamać przyrzeczenia, użyła niewinnego a zręcznego podstępu: kazała nadwornemu jubilerowi zrobić sto sztuk groszy sztucznie wydrążonych, tak aby można było wewnątrz wsunąć dukata i zamykanych tak zręcznie, żeby tylko świadomy rzeczy znał tajemnicę. I takichto groszy z dukatami wewnątrz używała później cesarzowa na stawkę.

— **Pożar w teatrze „Arkadia“ w Petersburgu**, o którym doniósł telegram, wybuchł d. 6 b. m. bezpośrednio po próbie, gdy już cały personal opuścił scenę. W kilku sekundach stanął cały drewniany budynek w płomieniach, tak, że gaszenie było wprost niemożliwem, a niezadługo zajęły się okalające teatr budowle i pawilony, jak budynek restauracyjny, dom palmowy, letnia scena w ogrodzie, fabryka gazu, pawilon do picia herbaty, oddalony o sto kroków, pawilon dla muzyki i domek pawi. Straż pożarna musiała ograniczyć swe działania na strzeżenie przyległych dacz od pożaru, co się też udało. Należący do całości dom mieszkalny właścicieli teatru Podiakowa i Aleksandrowa spłonął także. Szkoda wynosi 400,000 rubli, a zabezpieczony był tylko ogród zimowy na 35,000 rubli i restauracya na 45,000 rubli. Podejrzenie pada na krewnego właściciela teatru, że ogień podłożył, mszcząc się za usunięcie go z dzierżawy jednego z pawilonów. Miał on nawet odzywać się z pogróżkami; z ludzi nikt nie stracił życia, jeden wszakże ze strażaków wpadł w płomienie, lecz wydobyto go ciężko poparzonego.

— **Testament Darwina.** Uczony angielski spisał własnoręcznie ostatnią swą wolę d. 27go września 1881 r., a pozostały po nim majątek wynosi 146,000 funtów sterl.. Synowi Wiliamowi przekazał on ordery swoje, obrazy, papiery, rękopisy i wspaniały kandelabr, który otrzymał niegdyś w podarunku od angielskiej Akademii umiejętności, synowi zaś Franciszkowi bibliotekę. Wdowa ma przyznaną rentę 500 funt. sterl. rocznie, a wszystkie srebra są jej dożywotnią własnością. Trzem przyjaciołom swym zapisał Darwin po 1000 funt. sterl.. Spadek ma być podzielony między pięciu synów zmarłego i pięć córek, w ten sposób, że każdy z synów otrzyma o trzecią część więcej niż córka.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Dnia 8go i 9go lipca** pogoda, upał; termom. d. 8go od 15·0 doszedł w cieniu do 33·6 C., zaś d. 9go od 17·2 do 35·3 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7ej rano d. 10go stan jego był 735·6 millim., term. 18·0 C. — Wiatr zachodni.

— **We wtorek 11go lipca:** ŚŚ. Pelagii p. i Sawina.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół Sztuk Pięknych nadeszły: Lipińskiego Hip. „Krakowskie wesele“, Bierkowskiej L. „Króliki“, Wiśniowieckiego Tad. „Portret Kraszewskiego“ płaskorzeźba z galwanoplast.

Czynna i ruchliwa księgarnia H. Altenberga (F. H. Richtera) we Lwowie rozpoczęła nowe tanie wydawnictwo zatytułowane „Biblioteka klasyków polskich“ która ma zastąpić wyczerpane już dziś podobne edycye Bobrowicza i Turowskiego. Pierwszy tom zawierający wszystkie dzieła polskie Jana Kochanowskiego, których komplet obejmie dwa tomy, opuścił właśnie prasę i przedstawia się w pięknem starannem wydaniu nader ponętnie. Papier welinowy, druk duży i czysty, z wyciskanym tytułem, wogóle spory tom składający się z 22 arkuszy druku kosztuje tylko 1 złr. 50 ct. a w przedpłacie na 12 tomów Biblioteki 1 złr. 20 ct.

Cena to niesłychanie niska w stosunku do rzeczywiście wspaniałego wydania, które zasługuje pod każdym względem na najszersze rozpowszechnienie. Niewątpimy, że nasza publiczność poprze dążenia nakładcy i przystąpi do licznej prenumeraty, aby tym sposobem umożliwić wydanie dalszych tomów, które według programu obejmą: Wybór dzieł I. Krasickiego, poezye Trembeckiego i Węgierskiego, wybór dzieł Karpińskiego i Naruszewicza, liryki i ody Kniaźnina.

Treść zeszytu VI czasopisma *Kosmos*: Najnowsze badania świata pierwotniaków, przez Dra S. Kruszyńskiego (c. d.); Najnowsza teorya powstawania środkowej warstwy zarodkowej u zwierząt, skreślił J. Nusbaum; Studya geologiczne we wschodnich Karpatach, napisał R. Zuber (c. d.); Piśmiennictwo; Kronika naukowa; Wiadomości bieżące.

Treść Nru 389 *Biesiady literackiej*, illustracyi tygodniowej. Z Warszawy. — Mulik, niehistoryczny hetman Ukrainy, powieść z podań ludowych Piotra Jaksy Bykowskiego (d. c.) — Ogród Kościuszki. — Listy z Zakątka, przez J. I. Kraszewskiego (dokończenie). — Z Czech. — Listy matki do matek. — Poświęcenie, przekład Zofii S. (d. c.) — Listy polityczne. — Trzecia elekcya w Polsce. — Odpowiedzi naukowe. — Jaki jest najdłuższy kres życia ludzkiego? — Jaki wpływ wywiera dziedziczność na charakter i cechy potomstwa? — Ze skarbca prawd. — Gazetka. — Sprawozdanie handlowe. — Od Redakcyi. — Rysunki: Bóstwa rodzinne. (Obraz Mora). — Ogród Kościuszki. (Podług rysunku z natury Horodyńskiego, rysował F. Brzozowski). — Wystawa inwentarza w Warszawie. (Rysował z natury J. Ryszkiewicz). — Rebus. — „Dodatek powieściowy“ zawiera powieść historyczną: „Waterloo, arkusz 4.

Sprawy sądowe.

Lwów 8 lipca.

Proces przeciw Oldze Hrabarowej i towarzyszom o zbrodnię zdrady stanu.

(Ciąg dalszy).

Dalsze czytanie protokółów i dokumentów.

Świadek X. Stefan Koblański zeznał do protokółu, że oskarżony Nyczaj nie należał do żadnych agitacyj politycznych, zajmował się tylko sprawami bursy św. Mikołaja w Stanisławowie i redagowaniem swoich czasopism ekonomicznych.

Odczytano odezwę dyrekcyi poczt w Czerniowcach, z której wypływa, że X. Ogonowski nie oddał tam ani jednego listu do O. Hrabarowej we Lwowie.

Odczytano odezwę prezydyum Namiestnictwa z d. 24 kwietnia r. b., według której gmina Zarzecze wniosła d. 12 stycznia r. b. podanie do Starostwa w Bohorodczanach z prośbą o odłączenie tej gminy od gr.-kat. parafii w Starych Bohorodczanach, w przeciwnym bowiem razie przejdzie gmina na obrządek łaciński. Powodem tej zmiany obrządku były nieporozumienia z X. Zaklińskim.

Zgodnie z wnioskami prokuratora i obrońców zaniechano czytania 12 rozmaitych protokółów.

Z odczytanych zaś 34 protokolarnych zeznań mało jest zajmujących i nowych szczegółów do zanotowania.

Świadkowie ze Zbaraża: Bazyli Isterowicz, Ignacy Frey, Andrzej Kołodeńczuk, Teodor Buczyński, Ołeksa Zadajko, Bazyli Dobrotwora, zeznali, że z powodów już znanych agitowali za przejściem na prawosławie oskarżony Ołeksa Załuski i Sawczuczyński, który występował jako świadek.

Świadek Władysław Macieszkiewicz, urzędnik Tow. Zaliczkowego w Zbarażu, zeznał, że w Huiliczkach agitował Szpunder za prawosławiem. Szpunder jest człowiekiem umysłowo rozwiniętym. Świadek ten był również czynnym podczas wyboru deputowanego do Rady państwa w d. 30 czerwca 1879 r.. Przyjechał on do Huiliczek, ażeby agitować za wyborem p. Kazimierza Grocholskiego. Ale w Huiliczkach trafił na opór, albowiem Szpunder agitował tam za X. Janem Naumowiczem. Świadek przemówił wówczas do włościan w ten sposób: „Kto trzyma z Grocholskim, ten jest za Cesarzem, a kto za Naumowiczem, ten trzyma z carem.“ Na to odpowiedział Szpunder: „Naj bude za Carem.“

Świadek Henryk Cipser, rewizor policyi w Zbarażu, nic nie wie z własnego przekonania. Wiadomo mu tylko, że Załuskiego nazywano powszechnie „Moskalem.“, a to dlatego, iż przy powitaniu nie odezwał się w sposób praktykowany w tej miejscowości: „Sława Jesusu Chrystu,“ lecz mówił zawsze: „pocztenyje.“ Odczytano następnie zeznania świadków Skałackich. Podajemy z nich najważniejsze:

Filip Bassarabowicz, były wójt Skałacki, zeznał, że X. Naumowicz założył tamże Czytelnię ludową, która liczyła 30 członków. Do tej Czytelni uczęszczał także X. Naumowicz; mieściła się ona w mieszkaniu djaka Soji. Od czasu, w którym X. Naumowicz jest proboszczem w Skałacie, zaostrzył się tamże spór między Polakami a Rusinami.

Oskarżony X. Naumowicz protestuje przeciw tym zeznaniom, jako mijającym się z prawdą. Do Czytelni należą nietylko Rusini, ale także włościanie obrządku łacińskiego. Należy także jeden izraelita. Oskarżony miewał odczyty w tej Czytelni, ale zawsze w obecności komisarza rządowego, a tematem odczytów były rzeczy gospodarskie. O nienawiści między Polakami a Rusinami nikt nigdy nie słyszał. Sam oskarżony żyje w najserdeczniejszej przyjaźni z miejscowym proboszczem łacińskim. Oskarżony miał tylko małe nieporozumienie z wikarym łacińskim, X. Szeligiewiczem, a to z powodu pogrzebu pewnego mieszczanina.

X. Jan Morong, łaciński proboszcz w Skałacie, zeznał, że zachowanie się X. Naumowicza było ze wszech miar wzorowe. Był on rzeczywistym dobrodziejem ludu: leczył bezpłatnie chorych, pomagał ubogim, i jako obywatel, był wzorem cnót. Do kazań swoich nie mieszał polityki. Raz tylko głosili włościanie, że X. Naumowicz z ambony zapowiadał wojnę bliską.

Oskarżony X. Naumowicz odpowiada, że otrzymawszy z konsystorza nakaz ogłoszenia ludowi, że zawiązało się Stowarzyszenie „Czerwonego Krzyża,“ odczytał to ogłoszenie, przyczem objaśniając cel tego Stowarzyszenia, dodał, iż jest ono założone na wypadek wojny. Włościanie nie zrozumieli widocznie, o co chodzi, i głosili na ten temat niestworzone rzeczy.

Teofil Cieluściński, obecny burmistrz Skałacki, zeznał, że X. Naumowicz nie robił nigdy różnicy między Polakami a Rusinami.

Świadek Teofil Kowalski nie zrobił spostrzeżenia, ażeby X. Naumowicz bawił się w agitacye polityczne.

Świadek Mojżesz Eichenkatz, nauczyciel ludowy, zeznał, że X. Naumowicz zachęcał go do przystąpienia do Czytelni ludowej.

Michał Włochowicz, kowal Skałacki, zeznał, że X. Naumowicz nie występował z kazalnicy

przeciw Polakom i rządowi. Tylko podczas wyborów występował przeciw polskim kandydatom.

Leib Fränkel, trafikant Skałacki, zeznał, że X. Naumowicz sprzyjał więcej Rosyi niż Austryi, przy wyborach występował przeciw polskim kandydatom.

Antschel Lewiter słyszał od Wojciecha Popelara, że X. Naumowicz wybiera się do Petersburga na pogrzeb Cara.

Świadek Popelar zaprzecza, jakoby kiedykolwiek mówił coś podobnego Lewiterowi.

Zajmujące były zeznania Hryńka Diducha włościanina z jakiejś wioski położonej pod Skałatem. Zeznał on mianowicie, że cierpiąc od dłuższego czasu na gościec, pojechał do Kijowa i tam dotknąwszy się trumny św. Barbary, pozbył się raz na zawsze reumatyzmu. Ten sam świadek dowiedziawszy się o śmierci cara Aleksandra II. zabrał całą swoją gotówkę wynoszącą 37 złr. i pojechał na pogrzeb tego Cara do Petersburga. Za podróż koleją żelazną zapłacił 34 złr; pozostało mu więc 3 złr. i za tę sumę chciał żyć w Petersburgu. Znalazł się więc wkrótce w najkłopotliwszem położeniu. Jakiś mieszczanin przygarnął go do siebie i karmił bezpłatnie przez 4 dni. Następnie udał się świadek do kancelaryi carskiej i tam dostał bilet wolnej jazdy aż do Podwołoczysk i 2 ruble na drogę. Ale te bilety i 2 ruble zgubił świadek wyszedłszy tylko z pałacu. Udał się więc ponownie do tej kancelaryi i tym razem dostał bilet tylko do Moskwy. Tu poratował go jakiś urzędnik dając mu na dalszą podróż 12 rubli. Z tą sumą zajechał świadek do Warszawy, która mu się nie podobała. Przybywszy nareszcie do domu zapłacił dług zaciągnięty u urzędnika w Moskwie, w starostwie Tarnopolskiem.

Odczytano także zeznania X. Stefana Kaczały które są znane z procesu jego z hr. Della Scala, umieszczonym w *Czasie* d. 1 b. m.

Odczytano dalej zeznania świadka Piotra Weiñera, obecnie nauczyciela w Szelpakach, który miał mówić Załuskiem, że jeżeli tylko 150 Zbarażan przejdzie na prawosławie, to postara im się o popa z Czerniowiec. Świadek twierdzi, że tego nigdy nie mówił.

Z zeznań licznych innych świadków wypływa, że Załuski i Szpunder podczas komisyi konsystoryalnej nakłaniali Hnilicza do zostania przy Unii.

Świadek X. Emil Lewicki zeznał, że pisząc do Płoszczańskiego znane listy, nie miał na myśli propagowania szyzmy. Chodziło mu tylko o zwrócenie uwagi, że w Rosyi wychodzą pisma kościelne, których u nas nie ma. Świadek zeznaje, że tylko w Papieżu widzi głowę Kościoła. Płoszczański nie odpisywał na listy świadka. Na pytanie przysięgłego p. Rylskiego odpowiada Płoszczański, że prawosławie pojmował tak samo, jak X. Lewicki, t. j. że prymat papieża ma stać i nadal jako dogmat nienaruszony.

Przy tej sposobności objaśnił X. Naumowicz znaczenie wyrazu prawosławny. Wyraz ten pochodzi z czasów sporu ikonoklastów. Ci co uznawali świętość obrazów nazwani zostali prawosławnymi. W całej liturgii gr. kat. nie ma ani razu wzmianki o unitach, lecz wszędzie jest tylko użyty wyraz „prawosławny."

Odczytano zeznanie Włodzimierza Jankiewicza, koncypisty policyi, który był członkiem kasyna ruskiego we Lwowie. Świadek nie słyszał nigdy aby A. Dobrzański rozprawiał w kasynie o polityce; zawsze rozmawiał tylko o rzeczach potocznych. Najczęściej rozmawiał z radcą Namiestnictwa Deczykiewiczem, który mówił po niemiecku, A. Dobrzański zaś odpowiadał łamanym językiem rosyjskim. Dobrzańskiego wybrano prezesem kasyna, bo był najstarszy wiekiem i zajmował wysokie stanowisko społeczne, ale przewódzcą Rusinów nie był. W kasynie był także kilka razy Sokołow podczas pobytu swego we Lwowie i rozmawiał z A. Dobrzańskim o historyi kościelnej. Płoszczańskiego uważał świadek za „moskalofila" i zdawało mu się, że musi z Rosyi pobierać subwencyę. Do tego przypuszczenia przywiódł świadek po obliczeniu dochodów *Słowa*; kalkulował mianowicie, że dochody *Słowa* nie są tak znaczne aby mogły pokryć wydatki; świadek obliczył sobie, że na sam dom musi Płoszczański wydawać co najmniej 4000 złr. rocznie. Z tem swojem spostrzeżeniem zwierzył się świadek przed Markowem, ale nie otrzymał od niego żadnej odpowiedzi. O pobieraniu subwencyi przez Płoszczańskiego, czytał świadek także w *Mosk. Wiedom.*. Gierowski twierdził, że to sam Płoszczański, „popisał takie głupstwa." Markow narzekał na Płoszczańskiego, że mu źle płaci. Markow jest „twardym Rusinem" i głosił, że Rusin a Moskal to jedno.

Świadek X. Pawlikow i X. Jakób Szwedzicki zeznali do protokółu, że na Radzie ruskiej odzywał się A. Dobrzański bardzo lojalnie i radził porzucić spory językowe a pracować nad oświatą i umoralnieniem ludzi.

Odczytano odezwę prokuratoryi państwa w Czerniowcach w sprawie czasopisma *Rodymyj Listok*, redagowanego przez X. Ogonowskiego. Prokuratorya zaznacza, że jest to czasopismo czysto literackie, że dzieli się na część belletrystyczną, naukową, na zapiski literackie, że ani razu nie zostało skonfiskowane. Prokuratorya lwowska dała przetłómaczyć niektóre ustępy z tego czasopisma auskultantowi p. Szydłowskiemu, który tu i owdzie poczynił swoje uwagi krytyczne. Z faktu, że to czasopismo illustrowane podało portrety Pipina, Sołtykowa, Kostomarowa, Szewczenki, Wereszczagina, dalej z faktu, że słowo „ruski" pisuje X. Ogonowski przez dwa ss, nareszcie z faktu, że w jednym z artykułów pisze o jedności Rusinów z Rosyanami pod względem etnograficznym, wnosi p. Szydłowski, że *Rodymyj Listok* jest redagowany w duchu rosyjskim. Przeciw temu twierdzeniu wystąpił bardzo ostro oskarżony X. Ogonowski, który aż do tej chwili był zawsze bardzo skromny i łagodny w swoich odpowiedziach. Odpierając zarzuty, uniósł się kilkakrotnie i zakończył przemówienie swoje twierdzeniem, że dzięki niepowołanemu krytykowi siedzi niesłusznie 6 miesięcy w więzieniu. Przewodniczący skarcił oskarżonego za tę wycieczkę.

W obronie X. Ogonowskiego przemówili także obrońcy Dr Dulęba i Dr Łubiński powstając głównie przeciw czytaniu krytyki wypowiedzianej przez osobistość niekompetentną. Auskultant sądowy może być wszechstronnie wykształcony, ale ostatecznie nie jest osobistością kompetentną do oceniania prac literackich i naukowych. Ponieważ ten sam tłómacz poczynił swoje uwagi także przy tłómaczeniu pism jak *Prołom* i *Słowo*, przeto wnieśli obrońcy, aby trybunał odczytał tylko tłómaczenie dokonane przez p. Szydłowskiego a pominął jego uwagi. Trybunał po dłuższej naradzie uchwalił przychylić się do wniosku pp. obrońców i odczyta tylko tłómaczenie a pominie krytyczne poglądy.

Następne posiedzenie w poniedziałek, we wtorek będzie przerwa z powodu święta ruskiego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Depesze.

Lwów 10 lipca. Podczas słuchania świadka X. Barusiewicza o stosunkach zmarłego X. Kossaka, obrońca zarzucił świadkowi fałsz. Przewodniczący usunął Iskrzyckiego od dalszej obrony, wezwał oskarżonych do wybrania sobie nowego obrońcy. Wybrali Łubińskiego i Dulębę. Z zeznań X. Barusiewicza ważny szczegół jest ten, że po śmierci X. Kossaka, znalazł między jego papierami list gubernatora Gromeki, w którym odczytał ustęp: *moje sie szczot* (rachunek) *przeddobyty*. Po wysłuchaniu obojętnych świadków wniósł prokurator odczytanie licznych aktów i dokumentów z sprawy uwięzionego Adryana Mazura, urzędnika bankowego, które mają rzucać pewne światło na obecną rozprawę. Uchwała trybunału zapadnie po jutrze.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa wkładkowa

Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc czerwiec 1882 r.

Pozostałość z dniem 31go maja 1882 r.	522,750 c. 58½
Wpłynęło w miesiącu czerw. 1882	34,206 c. 75
Procent kwartalny skapitalizowany dnia 30go czerw. 1882 r.	6,293 c. 56—
Razem	563,250 c. 89½
Wypłacono na 112 książeczek, z których 17 umorzono łączną kwotę	26,131 c. 47
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek	
Pozostałość z dniem 30go czerw. 1882 roku	537,119 c. 42½

Kasa wkładkowa

w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc czerwiec 1882 r.

Pozostałość z dniem 31-go maja 1882 r.	185,300 c. 71—
Wpłynęło w miesiącu czerw.	18,353 c. 52—
Procent kwartalny skapitalizowany dnia 30 czerw. 1882 r.	2,663 c. 28
Razem	206,317 c. 51—
Wypłacono na 26 książeczek z których 6 umorzono łączną kwotę	8,658 c. 73—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 52 złr. 56 cnt.	
pozostałość z dniem 30go czerw. 1882 roku	197,658 c. 78—

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 6go lipca. **Wiedeń:** pszenica 12·— do 12·25 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0· złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·— do 32·25 złr — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·— do 10·03 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 13·50 do —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta 209·—; żyto —·— złr. spirytus loco 47·50; olej rzepakowy 59·— złr. **Szczecin** pszenica —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 61·75 złr.; olej rzepakowy 73·25 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 9 lipca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku wciąż zastój i cena nom. bez zmiany 32 złr.

Peszt 8go lipca: —·—·—·— złr. — **Wrocław**, 8go lipca: w miejscu 46·50 mrk., na lipiec 46·50 mrk. **Szczecin**, 8go lipca: w miejscu 46·60 mrk., na lip.-sierp. 46·60 mrk., na sier.-wrzesień 46·80 na wrzesień-październik 47·40 mrk. — **Berlin**, 8go lipca: w miejscu 47·60 mrk., na lipiec-sierp. 47·60 mrk., na sierp.-wrzesień 47·80 mrk., na wrześ.-paźdz. 48·40. **Paryż**, 8 lipca: na ten miesiąc 60·25 frk., na sierpień 59·75 frk., na wrzesień-grudz. 55·— frk., na styczeń-kwiecień 54·50 frk.

Nafta. Wiedeń, 9go lipca: za 100 kilo z cłem z dworca 15·25—15·50 złr. — **Tryest**, 8go lipca: za 100 kilo bez cła: 9·15— 9·25 złr. — **Brema**, 8go lipca: za 50 kilo 6·85 mrk. — **Hamburg**, 8go lipca: w miejscu 6·80 mrk., na lipiec 6·90 mrk., na sierpień-grudzień 7·20 mrk. — **Antwerpia**, 8go lipca: za 100 kilo 17·25 frk. — **Nowy Jork**, 8go lipca: za galonę 6⅞ ct. pap., w Filadelfii 7¾ ct. pap.

Sprawy szkolne.

Klasyfikacya uczniów gimnazyum św. Jacka w Krakowie z końcem roku szkolnego 1882.

(Ciąg dalszy).

Klasa III. A.

Wpianych uczniów 52.

Stopień pierwszy celujący otrzymali:

1) Janczy Franciszek. 2) Gertler Nachmann. 3) Bielski Jan. 4) Landau Izak. 5) Maszewski Stanisław. 6) Gertler Joel. 7) Łastowiecki Bronisław. 8) Łastowiecki Higiniusz. 9) Gross Joachim

Stopień pierwszy:

10) Krzyszkowski Józef. 11) Brandowski Ludwik. 12) Buttner Wolf. 13) Tatka Szczepan. 14) Gumplowicz Hirsch. 15) Elias Hirsch. 16) Kohn Izak. 17) Reinhold Moses. 18) Mokrzycki Władysław. 19) Himmelblau Abraham. 20) Rausz Wiktor. 21) Przeworski Jakób 22) Weindling Natan. 23) Schneid Jakób. 24) Hałaciński Tadeusz. 25) Lesikowski Jan. 26) Bzowski Wincenty. 27) Orlean Moses. 28) Bromberger Munisch. 29) Reich Izak. 30) Dobaj Jan. 31) Izenberg Leib. 32) Zubrzycki Czesław. 33) Bartel Julian. 34) Leinkram Machl. 35) Natter Kazimierz. 36) Doskowski Tadeusz. 37) Jarzyński Tadeusz. 38) Kostka Zygmunt.

Poprawkę otrzymało uczniów 7. Promocyi nie otrzymało 3. Opuściło zakład w ciągu roku 4.

Klasa III. B.

Wpisanych uczniów 46.

Stopień pierwszy celujący otrzymali:

1) Burtan Marcin. 2) Nowak Antoni. 3) Tobiczyk Kazimierz. 4) Wechsler Leopold. 5) Better Szymon.

Stopień pierwszy:

6) Kepler Pinkus. 7) Dorthaymer Salomon. 8) Parszywka Stanisław. 9) Tyrała Jacek. 10) Pawełek Bronisław. 11) Kluska Józef. 12) Bernhang Adolf. 13) Gross Baruch. 14) Gadocha Józef. 15) Lizak Kazimierz. 16) Neuberger Juda. 17) Hawel Teofil. 18) Meyer Antoni. 19) Kotaś Antoni. 20) Mazuga Franciszek. 21) Rottersmann Józef. 22) Albinowski Władysław. 23) Marek Tadeusz. 24) Walz Ferdynand. 25) Dattner Joel 26) Fusiecki Kazimierz. 27) Szumski Jan. 28) Weselski Antoni. 29) Kozłowski Stanisław. 30) Starmach Wojciech.

Poprawkę otrzymało uczniów 9. Promocyi nie otrzymało 7.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1428-10-10)

Ostatnie wiadomości.

Proces lwowski, jak się dowiadujemy, skończy się ledwie koło 26 b. m.

Wiadomości nadchodzące z Brodów są coraz pomyślniejsze. Repatryacya raźno postępuje a napływ emigrantów ustał zupełnie. Liczba ich w ostatnich dniach zeszła do ośmiu tysięcy. Obecnie ewakuacya odbywać się będzie przeważnie za pomocą repatryacyi, gdyż emigracya do Ameryki, dla wiadomych powodów zaniechaną została; jednak jest mniemanie, że jeszcze ze trzy tysiące żydów wywiezionych zostanie z Brodów do Nowego-Świata. W każdym razie Brody zostaną zupełnie wypróżnione. Przyznać zatem należy, że władze krajowe roztropnie i umiejętnie pokierowały tą ważną a trudną sprawą.

Dowiadujemy się, że na ostatnim konsystorzu rzymskim, prekonizowanym został oprócz biskupów o których nam doniesiono w depeszy z d. 4 b. m., także biskup ormiański lwowski X. Izaak Isakowicz.

Telegramy własne „Czasu."

Warszawa 10 lipca. Senator Gudowski otrzymał nominacyę na prezesa rządowych teatrów warszawskich. Pozostaje przy nim jako towarzysz pułkownik Palicyn.

Berlin 10 lipca. *Voss. Ztg* otrzymała z Petersburga sensacyjną wiadomość o szerokiem rozgałęzieniu się agitacyi nihilistycznéj w marynarce i armii. Policya wyśledziła, że wiele członków świętéj drużyny należy także do nihilistów. Niedawno aresztowany major Tichocki był już nawet zaproponowanym do przybocznéj straży cesarskiéj. Car jest bardzo zaniepokojonym. Krąży pogłoska, że cały ruchomy majątek cara zostanie wywiezionym za granicę. Statki w Peterhofie są gotowe do drogi. Bojarowie starają się przekonać cara, że wobec zaburzeń w niektórych prowincyach, i wątpliwéj wierności wojska i floty, należy przyspieszyć koronacyę i odbyć ją w Petersburgu. W kołach dworskich utrzymują, że stosunki między W. ks. Włodzimierzem a carem są bardzo naprężone. W. ks. Włodzimierzowi przesłali podobno nihiliści wyrok śmierci.

Paryż 10 lipca. *Gaulois* pisze: Podług szczegółowych informacyj, za których wiarogodność ręczymy, otruł się Skobelew digitaliną, ponieważ rząd miał już pewne wskazówki, świadczące o współwinie jego w agitacyi nihilistycznéj. Ignatiew i bardzo wielu przywódzców partyi panslawistycznéj zostali podobno także skompromitowanymi.

Telegramy biura koresp.

Peszt 10 lipca. Tisza wystósował wczoraj ponownie okólnik do władz sądowych, żądający zakazania, a względnie zabrania broszur anti-semickich.

Rzym 10 lipca. Oboje królestwo Grecyi odjechali do Monachium.

Londyn 10 lipca. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi: W niedzielę po południu spostrzeżono z parowca „Tanjore" żołnierzy egipskich, którzy pracowali przy okopach i przenosili kule działowe z jednego okopu na drugi. Colwin, Cartwright i inni członkowie angielskiego konsulatu jeneralnego, udali się na pokład parowca „Tanjore."

Londyn 10go lipca. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi dnia 9 b. m.: Ponieważ drogą rekonesansu stwierdzono, że uzbrajanie portu w działa wielkiego kalibru nie zostało zaniechanem, przygotowuje obecnie Seymour odezwę, oskarżającą władze egipskie o złamanie danego słowa, i żądającą skutkiem tego oddania wszystkich fortów w przeciągu dwunastu godzin, gdyż w przeciwnym razie przystąpi po upływie dalszych 24 godzin do bombardowania. Kanonierka angielska „Condor" udała się na kraniec portu, aby stanąć na straży wjazdu do portu. Seymour wsiadł na okręt „Invincible", który uda się do portu zewnętrznego, i zatrzyma się tam obok fregaty pancernej „Monarch".

Londyn 10 lipca. *Standard* donosi, że rezerwy zwołano na dziś.

Malta 10 lipca. Trzy okręty pancerne z dwoma batalionami piechoty, jedną kompanią inżynieryi, jednym oddziałem artyleryi, 20 działami i dwoma tysiącami ton materyałów wojennych, odpłynęły ztąd wczoraj wieczór.

Petersburg 10 lipca. *Prawitelstwiennyj Wiestnik* donosi, że sprawozdania dzienników zagranicznych o prześladowaniu żydów w Oknie z d. 26 czerwca, są, jak śledztwo wykazało, bardzo przesadzone. Prześladowanie to ograniczyło się tylko na zrabowaniu dwóch sklepów żydowskich, dokonanem przez szczupłą garstkę napastników, którzy prawie wszyscy, zostali natychmiast ujętymi przez policyę i ludność miejscową.

Konstantynopol 10 lipca. Porta wysłała okólnik w duchu okólnika poprzedniego.

Konstantynopol 10 lipca. Ambasadorowie zostali przez swe rządy upoważnieni do przeprowadzenia pewnych zmian w brzmieniu noty zbiorowej. Dzisiaj a najpóźniej jutro odbędzie się posiedzenie konferencyi, aby postanowić wszystko co potrzeba w sprawie wręczenia noty zbiorowej. W razie wahania się Porty, Dufferin i Noailles będą nalegali, aby natychmiast zająć się obmyśleniem innego rodzaju interwencyi.

Aleksandrya 10 lipca. (Godzina 11 w nocy). Tymczasowy jeneralny konsul angielski Cartwright przesłał do jeneralnych konsulów innych mocarstw notę następującej treści: Mam zaszczyt donieść Panom, że byłoby pożądanem, abyście Panowie wezwali swych ziomków do opuszczenia Aleksandryi, i do schronienia się na jakikolwiek okręt, znajdujący się w porcie, w przeciągu 24 godzin po odebraniu tej noty. Wszyscy członkowie tutejszych konsulatów są już na pokładach znajdujących się tu okrętów. Arabi basza nie uczynił zadosyć formalnemu żądaniu sułtana, wzywającemu go do przybycia do Konstantynopola.

Aleksandrya 10 lipca. Ajencya „Havasa" donosi: Seymour postawił wczoraj ultimatum żądające, aby okopy zostały natychmiast oddane Anglikom, gdyż w razie przeciwnym przystąpi do ich bombardowania w 24 godzinach. Seymour zawiadomił o tem dzisiaj admirała francuskiego. Za poprzedniem porozumieniem się z Anglikami uda się flota francuska do Port-Said. Pogłoska, że władze egipskie podjęły znowu roboty około obwarowań, stwierdza się; utrzymują jednak, że Anglia przesadza umyślnie te wieści w zamiarze wpłynięcia na Portę, aby ta porzuciła swą taktykę odwłaczającą. Wszystkie okręty wojskowe opuszczają przystań aleksandryjską i ustawią się w takiej odległości, że ich kule dział egipskich nie będą mogły dosięgnąć. Europejczycy opuścili już zupełnie miasto.

Kursa — Wiedeń 10-go lipca 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77·05 — Renta srebrna 77·90 — Renta złota 95·25. 6% Renta złota węgierska 120·—— Losy z roku 1860 131·20 — Akcye Banku Narodowego 825·— — Akcye kredytowe 325·20. — Londyn 120·65.— Dukaty —·—. — Napoleony 9·59—. — Lombardy 135·—.— Losy 1864 roku 172·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 318·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·50.— Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 164·75. — Anglo-Bank 124·—. Obligacye indemn. galicyjs. 99·75. — Losy prem. węgierskie 119·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 149·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 208·50. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. — Marki 58·90 Ruble 119·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·50. — Nowa renta papierowa 93·10 złr. — 4% Renta węgierska 89·—.

Usposobienie giełdy: —.

Berlin. 10-go lipca 1882 roku. — Banknoty austryac. — ·—. Krótki Wiedeń — ·— — Krótka Warszawa — ·—.— Banknoty ros.— ·— 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy likw. Polskie —·— — Akcye kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye austr. kredytowe — ·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 10 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	120 15
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	59 —
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 50	9 60
Imperyał ważny	9 72	9 82
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 50	101 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 50	93 —
4% " " " II em.	87 25	88 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	101 —
6% listy " banku hipot.	101 75	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 25	102 50
5% listy zast. " " zwrotne za 40 lat	99 —	100 60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25	100 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	318 —	321 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	169 50	171 —
" banku hipot. we Lwowie " 200	315 —	325 —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 —

(Listy zastawne: we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.; rubli)

Wiedeń 8 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	77 25	77 40
4⅖% " srebrna	78 05	78 20
4% " złota	95 55	95 75
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 75	120 25
4% " " 1860 " 500 "	131 25	131 75
4% " " 1860 " 100 "	136 50	137 25
" " 1864 " 100 "	172 25	172 50
" " 1864 " 50 "	171 —	172 —
Losy Como-Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	108 50	— —
Bukowińskie " "	99 —	100 —
Galicyjskie " "	99 75	100 25
Morawskie " "	106 —	107 —
Niższo-austryackie " "	105 50	107 —
Wyższo-austryackie " "	104 —	— —
Szląskie " "	110 —	— —
Styryjskie " "	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie . . 7% "	98 25	98 75
Węgierskie " "	98 40	98 90
Węgier. z klauz. 1867 " "	98 —	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	135 25	135 75
6% Renta węgierska złota	120 —	120 15
4½% " " " (za Ostbahn).	95 80	96 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	124 50	124 75
Boden-Credit węgierskie . . 140 "	— —	— —
" " austryackie . 80 "	234 —	234 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	327 80	328 20
" " węgierskie . 200 "	325 25	325 75
Depositen-Bank . . . 200 "	212 50	213 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	860 —	865 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 "	825 —	827 —
Unionbank . . . 100 "	125 25	125 50
Verkehrsbank ogólny . . 140 "	145 50	146 —
Wied. Bankverein . . . 100 "	115 50	115 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 " 5%	173 50	174 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	554 —	558 —
Elżbiety . . . 210 " "	213 —	213 25
Linz-Budweis . . . 200 " "	192 50	193 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 " "	183 50	184 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2695	2700
Franciszka Józefa . . 200 " "	195 50	196 —
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	320 25	320 75
Koszycko-Oderberg . . 200 " "	149 —	150 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 " "	172 75	173 25
Nordwest austr. . . . 200 " "	209 25	209 75
" " Lit. B. 200 " "	227 25	227 75
Rudolfa . . . 200 " "	169 50	169 75
Siedmiogrodzka I . . 200 " "	164 50	165 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 " "	331 50	332 —
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	137 50	138 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	248 —	248 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	162 25	162 75
" Nord-Ost . . . 200 " "	164 75	165 25
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	168 25	168 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	120 50	120 90
5% " " " papier. 33 lat	104 50	105 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	102 —
7% Listy dłużne Włośc. " 20 lat	105 —	106 —
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	101 —	102 —
5½% " " złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	93 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 20	100 60
5% " " " nowe 37 lat	100 20	100 60
6% " Bank. Hipot. lwow.	102 25	102 50
6% " " Włośc. "	102 50	103 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 95	101 10
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 35	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% " Boden Kredit-Institut	101 25	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	96 50	97 —
Alföld-Fiume . . . 200 " "	96 80	97 20
" " Em. 1874 . 200 " "	94 50	95 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	— —	— —
Elżbiety . . . 100 " 4½%	99 75	100 25
" Em. 1862 . . 300 " "	99 75	100 25
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 25	102 50
" Em. 1870 . . 200 " "	100 75	101 25
" " 1972 . . 200 " "	102 50	103 —
" Salzb.-Tyr. 1873 200 " "	102 10	102 40
Eperies. Tarn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4½%	105 50	106 —
" " wal. austr. . . "	101 75	— —
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 25	— —
" poż. 14 milion. 1882 "	106 50	107 —
" poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 50	— —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	103 40	103 90
" " Em. 1873 . 200 " "	102 50	103 25
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 " "	100 80	101 —
" II " 1871 300 " "	99 —	— —
" III " 1872 300 " "	98 —	98 50
Koszycko-Oderb. . . . 200 " "	99 30	99 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	94 50	95 —
" II " 1867 300 " 4%	100 50	— —
" III " 1868 300 " "	98 40	98 90
" IV " 1872 300 " "	96 80	97 30
Nordwestb. austr. . . 200 " "	103 80	104 20
" " Lit. B. . 200 " "	103 25	103 50
" " Em. 1874 200 " "	— —	— —
Rudolfa . . . . 300 " "	100 20	100 50
" Em. 1869 . . 300 " "	100 —	100 30
" Em. 1872 . . 300 " "	100 —	100 30
" Salzkam. gut. zł. 300 " "	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 " "	92 80	93 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	180 50	181 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	133 —	133 50
" " . 200 złr. 5%	119 75	— —
Theissb.-Gesell. " . . .	100 85	101 15
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	94 75	95 —
" " II Em. 200 " "	91 25	91 75
" Nordost . . . 300 " "	91 80	92 10
" " złotem . . 200 " "	114 —	— —
" Westbahn . . . 200 " "	96 50	97 —
" " Em. 1874 200 " "	94 25	95 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	126 25	126 75
" Węgierskie . . " 100	119 50	120 —
3% " Tureckie . . . fr. 400	25 25	25 75
Kredytowe . . . . . złr. 100	176 —	176 50
Ciary . . . . złr. 42	40 75	41 75
4% Donau-Dampfsch. . . " 105	— —	— —
Insbrucku . . . " 20	23 25	23 75
Keglewicha . . . " 10½	17 50	— —
Krakowskie . . . " 20	20 —	20 25
Ofner (miasta Budy) . . " 40	39 25	40 25
Palfy . . . " 42	38 75	39 —
Rudolfa . . . " 10½	20 50	21 —
Salma . . . " 42	54 25	54 75
Salzburgskie . . . " 20	— —	— —
St. Genois . . . " 42	46 25	46 75
Stanisławowskie . . . " 20	24 50	25 50
4½% Tryesteńskie . . " 105	127 —	127 50
4% " . . . " 50	— —	63 25
Waldsteina . . . " 21	30 75	31 25
Windischgrätza . . . " 21	39 50	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20 frankówki	9 58	9 59
Imperyały rosyjskie	9 85	9 87
Funty szterl. angielskie	12 02	12 06
Liry tureckie złote	10 88	10 90
Marki niemieckie za 100 marek	58 90	58 95
Rubel papierowy za 100	120 —	120 25

Lwów 8 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 —	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 85	100 85
4% " " " " "	91 70	93 50
5% " " " " 37-letnie	99 85	100 85
6% " " Banku hip. gal.	101 90	102 90
6% " " " włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 50	100 50
6% " pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 8 lipca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	60
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	87	50
kupon	—	—	042	—

Czcionkami Drukarni „Czasu.“
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*